

RYSZARD NOWICKI

ur. 1933; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	"Sztandar Ludu", prasa lubelska, Sznajdman Róża

Prowadzony był skup makulatury

„Sztandar Ludu” w tym okresie [lat 50./60.] nie był gazetą porywającą. Rozchodził się przede ws[z]ystkim dzięki prenumeracie zwanej „zakładową”. Przedsiębiorstwa, instytucje prenumerowały gazety, a one szły w paczkach do instytucji. Jeśli byli tam ludzie pracowici to rozkładali te gazety, każdy mógł sobie wziąć. Ale przeważnie to wrzucano od razu w miejsca na makulaturę. Prowadzony był skup makulatury, i taka to była poczytność „Sztandaru Ludu”.

Kolegium miało głos decydujący w redakcji. [Był] bardzo sympatyczny pan Grzybowski, późniejszy naczelny redaktor „Stolicy”. [Była] pani Hoch-Gogołowska. Pani Róża Sznajdman była członkiem kolegium. [To był] taki dobrotliwy nadzorca. Tak bym to określił. Nie mogę powiedzieć ani nic złego ani dobrego o pani Róży. Potem jakieś informacje otrzymałem, że wyjechała do Szwecji, a nawet napisała jakąś książkę o Lublinie. A naczelnym redaktorem był pan Adamiak, który lubił na posiedzenia kolegium albo się spóźniać albo nie przychodzić. Myślę, że pierwszą cenzurą było [właśnie] kolegium redakcyjne. To było tak, w cudzysłowie „czujne”, że Cenzura chyba niewiele miała do roboty.

Nie mogę się pochwalić, że dokonałem czegoś wielkiego na łamach „Sztandaru Ludu”. Zwłaszcza, że z ogromną przyjemnością pisałem sprawozdania z meczów sportowych. Nie była to ekstraklasa ponieważ pisałem [sprawozdania] z takich spotkań drużyn powiatowych. Tak że trudno mi się chwalić osiągnięciami w „Sztandarze Ludu”. No może tym, że przez parę miesięcy byłem kierownikiem oddziału „Sztandaru Ludu” w Zamościu. Ukazywała się codziennie mutacja zamojska. Tzn. dwie strony poświęcone były temu regionowi, oraz powiatowi hrubieszowskiemu. A było nas w tej redakcji dwóch. [Ja i] Bogusław Szykuła, później pracownik telewizji. Ale nim to się stało pisał piękne reportaże na temat powstania węgierskiego. A w stanie wojennym w mundurze występował w telewizji. Nie żyje już, od wielu lat.

Afery z pewnością [wtedy] były. Natomiast czy „Sztandar” pisał to chyba nie. Pisał o

aferach takich oficjalnych, które były zaklepane przez władze centralne. Jak była afera mięsna, żeby wytłumaczyć, iż mięsa brakuje dlatego, że jest kradzione no to „Sztandar” pisał zamieszczając komunikaty agencyjne. Natomiast takich lokalnych spraw to było niewiele, a jeśli były to były naciągane takie.

Data i miejsce nagrania	2014-02-25
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Anna Jowik
Redakcja	Marek Nawratowicz
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"